

Prof. dr hab. Andrzej de Lazari

Recenzja rozprawy doktorskiej **mgr Lesławy Korenowskiej** na temat
*Transformacja motywów powieści Waltera Scotta i Karola Dickensa
w prozie Fiodora Dostojewskiego z lat 1846-1869*

(maszynopis w języku rosyjskim, 218 stron z przypisami i bibliografią)

Twórczością Fiodora Dostojewskiego zajmuję się od dawna, jednak przede wszystkim jako wyrazem światopoglądu pisarza, problemy teoretyczno-literackie stawiałem z reguły na drugim planie. Dlatego, przystępując do recenzowania rozprawy Pani Korenowskiej, sięgnąłem do internetu, by wyjaśnić sobie pojęcia. Bez kłopotu odnalazłem na stronach rosyjskich kategorię „transformacja motywów”, nijak natomiast nie mogłem odnaleźć na stronach polskich „transformacji motywów”. Nie pomogła mi również „teoretyczna” bibliografia zawarta w rozprawie, gdyż wymienione tam prace polskie (Kotarbiński, Łempicki, Łopatyńska, Markiewicz i Pelc) są niejako „przedpotopowe” (termin Apollona Grigorjewa), gdyż wydano je między 1946 i 1966 rokiem (dotyczy to również większości teoretycznych prac rosyjskich). Buszując dalej po polskim internecie, zorientowałem się, że współcześni teoretycy twierdzą, że „dzieła tworzone są z innych dzieł: ich powstanie możliwe jest dzięki dziełom wcześniejszym, do których nawiązują, z którymi polemizują, które powtarzają bądź przetwarzają. Zjawisko to bywa czasem określane wymyślnym mianem *intertekstualności*” (Jonathan Culler, *Teoria literatury*, Warszawa 2002).

Rosjanie „intertekstualność” również przejęli. Mało tego, powołując się na dorobek Bachtina, uznali, że kategoria ta wcale nie odnosi się jedynie do estetyki postmodernistycznej, że jest w pełni przydatna we wszelkich badaniach literaturoznawczych (zob. m.in.: И. И. Ильин, *Интертекстуальность // Современное литературоведение (страны Западной Европы и США)*:

концепции, школы, термины. Энциклопедический справочник, Москва 1999; И. П. Смирнов, *Порождение интертекста (элементы интертекстуального анализа с примерами из творчества Б. Л. Пастернака)*, СПб. 1995; *Интертекстуальность художественного творчества. Учебно-методическое пособие*, Тамбов 1998). Łączą również obie kategorie (np. Александр Леонтьев, *Интертекстуальные трансформации в романе М. Булгакова „Мастер и Маргарита”* // www.litera.ru/slova/leontiev/bulgakov.html).

Jeżeli przyjmiemy, że motyw jest tekstem, wówczas będziemy mogli również przyjąć, że recenzowana rozprawa jest o intertekstualności w prozie Dostojewskiego. Mam nadzieję, że Pani Korenowska zechce mi podczas obrony rozprawy wyjaśnić, dlaczego mówiąc o transformacji, nie wspomina o intertekstualności.

A oto kolejny problem metodologiczny, którego nie rozumiem. Na stronie 21 doktorantka pisze:

„Младший современник и друг Достоевского, поэт и критик Ап. Григорьев, заставший в детстве всеобщее увлечение «шотландским бардом» (так называли Скотта), оставил воспоминания о том, как расхватывались и зачитывались до дыр вальтерскоттовские романы, несмотря на то, что они были у нас «серо и грязло» изданы, «гнусно» **переведены (с французского перевода)** и «продавались недешево». И Достоевский в своих повестях изобразил то же ночное, запойное чтение Вальтера Скотта. Он сам в молодости много читал его, а в зрелые годы старался привить ту же страсть своим детям» (цит. за: Д. М. Урнов, «Сам Вальтер Скотт», или «Волиебный вымысел»; podkreślenie moje – AL).

Skoro, wedle słów Apollona Grigorjewa (młodszeo jedynie o rok od Dostojewskiego; więc całkowicie mu współczesnego), Dostojewski czytał Waltera Scotta najprawdopodobniej w złym przekładzie na rosyjski z języka francuskiego (dotyczy to także Dickensa, zob. s. 92), dlaczego Pani Korenowska

cytuje Scotta i Dickensa w oryginale angielskim (tytuły daje po rosyjsku)? Dostojewski nie był poliglotą. Znał jako tako francuski (jak większość ówczesnej inteligencji rosyjskiej), może czytał więc coś po francusku, ale nie po angielsku. Jakie dziwolągi w przekładzie „motywów” mogą pojawić się w tłumaczeniach, najlepiej wiedzą ci, którzy takie sprawy badają. Szkoda, że doktorantka ten aspekt pominęła. Dostojewski co prawda orzekł, że „всякий европейский поэт, мыслитель, филантроп, кроме земли своей, из всего мира, наиболее и народнее бывает понят и принят всегда в России. Шекспир, Байрон, Вальтер Скотт, Диккенс - роднее и понятнее русским” – (dlaczego sami anglojęzyczni?) ja jednak nie podzielam przekonania, że to „zrozumienie” dokonuje się dzięki przekładom z francuskiego.

I jeszcze jedna „czepliwa” uwaga. Dlaczego w pracy Pani Korenowskiej nie dostrzegam kategorii romantyzmu? Kilkakrotnie pojawia się „realizm” (w cytowaniach z opracowań radzieckich) – romantyzmu brak. W tradycji polskiej Walter Scott będzie kojarzył się przecież jednoznacznie z romantyzmem i z „motywami” romantycznymi. Czyż nie?

Zabrakło mi również kilku pozycji bibliograficznych, a w tym: N.M. Lary, *Dostoevsky and Dickens: a Study of Literary Influence*, London 1973; W.J. Leatherbarrow (ed.), *Dostoevskii and Britain*, Oxford 1995 (jest tu m.in. studium Michaela H. Futrella *Dostoevskii and Dickens*).

Dosyć jednak tego „czepiania się”, czas na pochwały.

Pani Korenowska zapoznała się z zagmatwaną teorią „motywów” i „wątków fabularnych” jako podstawowych jednostek konstrukcyjnych tzw. świata przedstawionego w utworze literackim. Oceniała stan badań w tej dziedzinie, co nie jest rzeczą prostą. Stwierdziła, że określanie motywu za pomocą jednego wyrazu, najczęściej rzeczownika (motyw „domu”, motyw „spadku” etc.) jest nieporozumieniem, ponieważ w semantyce motywu przeważa pierwiastek predykatywny lub determinatywny – nie zaś nominatywny. Mówiąc „po ludzku”, w utworze literackim ważne jest to, że dom

jest „rodzinny”, a spadek „niespodziewany”. I właśnie ten aspekt należy przede wszystkim uznać za istotne i nowe potraktowanie problemu, w porównaniu ze wszystkimi, istniejącymi obecnie w Polsce i w Rosji, teoriami motywu.

Doktorantka przeczytała i przestudiowała nieomalże całą twórczość Fiodora Dostojewskiego (1846–1869, aż po *Idiotę*), Waltera Scotta i Dickensa (z pracy wynika, że po angielsku; przypuszczam, że nie była po prostu w stanie dotrzeć do wszystkich starych rosyjskich przekładów – stąd wybór angielskiego). Musiała zapewne na setkach fiszek odnotować te motywy w twórczości angielskich pisarzy, które, jak jej się wydawało, mógł wykorzystać Dostojewski. Porównywała je i opisała w pracy. Godny podkreślenia jest fakt, że nikt przed nią takiej pracy nie wykonał. Pani Korenowska pierwsza zrobiła to w sposób całościowy i systematyczny. Wiele z motywów odnalezionych u pisarzy angielskich, które pojawiają się u Dostojewskiego, opisała jako pierwsza (np. motyw oddziaływania muzyki na psychikę bohatera).

Prześledziła również istotę i formę transformacji omawianych motywów w twórczości Dostojewskiego. Pisarz rosyjski zazwyczaj adaptował je do swoich potrzeb i do rosyjskiej rzeczywistości, zachowując jedynie formalną otoczkę. Rzadko zapożyczał je bez istotnej korekty. I wszystkie te przypadki są w pracy z reguły kompetentnie opisane. Także za rzecz udaną uważam posłużenie się w rozprawie kategorią „przekraczania horyzontu oczekiwań” z pracy z estetyki recepcji niedawno zmarłego Hansa R. Jaussa *Literaturgeschichte als Provocation* (Frankfurt 1970).

Pani Korenowska dowiodła, że skala zapożyczeń jest u Dostojewskiego o wiele większa aniżeli dotąd sądziliśmy, że Dostojewski bez przerwy „transformował” nawet drobiazgi u innych autorów – i przerabiał po swojemu. A to może oznaczać, że np. Ryszard Przybylski mocno przesadził z udowodnianiem wschodnio-chrześcijańskiego charakteru twórczości Dostojewskiego, z wpływami Maksyma Wyznawcy, Grzegorza Palamasa i Pseudodyonizjusza Areopagity. Okazuje się, że wiele silniejsze mogły być

wpływy Europy Zachodniej – Balzaca, George Sand, Dickensa, Waltera Scotta, Szekspira, Schillera.

Spostrzeżenia Pani Korenowskiej są oczywiście niejednokrotnie dyskusyjne. Jeżeli nie ma w danym utworze bezpośredniego cytowania, nie potrafimy jednoznacznie odpowiedzieć, skąd dany motyw Dostojewski zaczerpnął. Np. fakt, że w celi Pickwicka i w celi z „Domu umarłych” cuchnęło (s. 166), nie musi przecież świadczyć, że Dostojewski „zaczerpnął” ten smród z Dickensa. Tym bardziej, że zapewne trzydziestoosobowa cela rosyjska cuchnęła zdecydowanie bardziej od trzyosobowej celi angielskiej.

I właśnie tę możliwość wielorakiego odczytania tekstów Dostojewskiego dałyby Pani Korenowskiej kategorie postmodernistyczne – w tym „intertekstualność”. Może szkoda, że do nich nie sięgnęła?

Nie ma jednak nauki humanistycznej bez sporów i dyskusji. Dlatego pozostaje mi już tylko stwierdzić, iż recenzowana praca mgr Lesławy Korenowskiej *Transformacja motywów powieści Waltera Scotta i Karola Dickensa w prozie Fiodora Dostojewskiego z lat 1846-1869* spełnia formalne i merytoryczne wymogi rozprawy doktorskiej.

Łódź, 26 marca 2002